Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

Kultura i Wartości
ISSN 2299-7806
Nr 33 (2022)

http://dx.doi.org/10.17951/kw.2022.33.159-181

Autor absolutny. Życie i twórczość Hansa Blumenberga

Rüdiger Zill, *Der absolute Leser. Hans Blumenberg. Eine intellektuelle Biographie* (Berlin: Suhrkamp, 2020)

Łukasz Wrzeszcz
https://orcid.org/0000-0003-2013-0622

Na 2020 rok przypadła setna rocznica urodzin Hansa Blumenberga, myśliciela uznawanego za jednego z najważniejszych filozofów w powojennych Niemczech. Gdyby nie panująca pandemia, to ta okrągła rocznica stałaby się znakomitym pretekstem do przypomnienia jego najważniejszych tez na specjalnych konferencjach czy też seminariach. W samych Niemczech Blumenberg cieszy się dosyć dużą popularnością i na temat jego filozofii powstaje wiele publikacji, jednak poza granicami swojego rodzimego kraju wciąż pozostaje mało znany[1]. Na szczególną zatem uwagę, zwłaszcza czytelnika niezaznajomionego z poglądami Blumenberga, zasługują dwie biografie intelektualne, które zostały napisane

ŁUKASZ WRZESZCZ, mgr, Uniwersytet Wrocławski, Instytut Kulturoznawstwa, adres do korespondencji: ul. Szewska 50/51, 50–139 Wrocław, e-mail: wrzeszcz.luk@gmail.com

[1] Nie znaczy to jednak, że o Blumenbergu całkowicie zapomniano. Uniwersytet Oxfordzki zorganizował cykl zdalnych seminariów, które poświęcone były wybranym zagadnieniom z filozofii Blumenberga. Nie zabrakło opracowań i wspomnień o nim w międzynarodowej prasie. W Polsce takowe wspomnienie ukazało się w „Znaku". Zob. Michał Jędrzejek, „Hans Blumenberg, niewidzialny filozof", https://www.miesiecznik.znak.com.pl/hans-blumenberg-niewidzialny-filozof/ (dostęp: 21.03.2022).

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

i opublikowane z okazji wspomnianej powyżej rocznicy. Mowa mianowicie o *Czytelniku absolutnym*[2] autorstwa Rüdigera Zilla oraz *Filozoficznym portrecie*[3], przedstawionym przez Jürgena Goldsteina. Oba opracowania uzupełniają się, ponieważ pierwsza skupia się na biografii Blumenberga, a druga stara jak najlepiej „rozrysować" i wskazać zasadnicze cechy jego filozofowania, dzięki czemu może powstać „portret" jego myśli. Wymowną ilustracją wydaje się być okładka książki Zilla, na której zamieszczono nieopublikowane wcześniej zdjęcie Blumenberga na tle alpejskiego szczytu Matterhorn. Książka *Czytelnik absolutny* pozwala zatem poznać losy filozofa i jego świat przeżywany (*Lebenswelt*), podczas gdy praca Goldsteina pomaga czytelnikowi zmierzyć się z intelektualnymi szczytami twórczości Blumenberga[4].

Można by zadać pytanie, po co właściwie zajmować się prywatnym życiem filozofa? W jaki sposób miałoby to przysłużyć się poznaniu jego myśli? W tym kontekście znamienna jest anegdota o Martinie Heideggerze, który swój wykład o Arystotelesie rozpoczął od słów: „Arystoteles urodził się, pracował i umarł"[5]. Jak zauważył Zill, dla historyków nauki czy idei biografie filozofów nie mają żadnego znaczenia i są nieprzydatne dla rozumienia ich refleksji teoretycznej. Z drugiej jednak strony, Friedrich Nietzsche postulował, aby z każdego systemu filozoficznego wydobywać anegdoty, ponieważ tylko w ten sposób można dotrzeć do osobowości myśliciela. Patrząc na filozofię w historycznym ujęciu, łatwo można dojść do wniosku, że każdy system filozoficzny prędzej czy później zostaje obalony i ulega dezaktualizacji, więc to właśnie osobowość autora myśli może być tym, co dla nas najbardziej interesujące[6]. Co interesujące, niechęć do biografii intelektualnych jest zjawiskiem nowożytnym, gdyż w starożytności były one bardzo cenione. Wówczas filozofia była uznawana za autentyczną tylko wtedy, kiedy miała

[2] Rüdiger Zill, *Der absolute Leser. Hans Blumenberg. Eine intellektuelle Biographie* (Berlin: Suhrkamp, 2020).

[3] Jürgen Goldstein, *Hans Blumenberg. Ein philosophisches Portrait* (Berlin: MSB Matthes & Seitz Berlin, 2020).

[4] Jak wskazał sam Goldstein: „Niniejsza książka ma za zadanie wytyczyć drogę przez to wysokogórskie pasmo erudycji i filozoficznej refleksji, wyznaczyć poszczególne szczyty wiedzy, dostarczyć wglądów i spojrzeń, uchronić przed upadkami w odbiorze i wreszcie zachęcić do własnych intelektualnych wspinaczek po dziele tego filozofa" (tamże, 13–14).

[5] Zill, *Der absolute Leser*, 26.

[6] Zob. Friedrich Nietzsche, „Filozofia w tragicznej epoce Greków", w: Friedrich Nietzsche, *Pisma pozostałe 1862–1875*, tłum. Bogdan Baran (Kraków: Inter Esse, 1993), 105.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

odzwierciedlenie w życiu jej autora[7]. Z tego powodu biografistyka była ważną częścią starożytnej historiografii filozoficznej.

W rozumieniu Zilla, biografia intelektualna to „nie tylko rekonstrukcja immanentnego rozwoju teoretycznego, ale także odtworzenie tej historii z bocznym spojrzeniem na indywidualne życie teoretyka"[8]. Dodał przy tym, że „biografia intelektualna musi więc uwzględniać sytuacje życiowe, jeśli chce prześledzić rozwój myśli"[9]. Anegdoty łączą życie z dziełem, a „»fakt« biograficzny staje się symbolem nie tylko tego życia, ale i teorii myśliciela, wyłaniając z życia motywację centralnych elementów myśli, a przynajmniej kulisy powstania"[10]. Zill zastanawia się jednak, jaką wagę powinno przypisywać się „anegdotom" oraz na ile są one wiarygodne, skoro ich istotną cechą jest to, że wciąż są opowiadane na nowo i ulegają ciągłym modyfikacjom. Biograf stoi więc przed wyzwaniem weryfikacji różnorakich wydarzeń i ciekawostek z życia codziennego, a jego jedyną nadzieją na odnalezienie prawdy jest dotarcie do ich najbardziej bezpośredniego źródła. W przypadku Blumenberga można się spotkać z wieloma mitami na jego temat, które często upowszechniał sam filozof, lubiący budować wokół siebie aurę tajemniczości. Zill w swojej książce te mity demitologizuje.

Równie wiele uwag krytycznych można mieć do opierania się na różnorakich opracowaniach i interpretacjach myśli danego filozofa, bez sięgania do bezpośrednich źródeł. W przypadku Blumenberga zastrzeżenia te nie są bezzasadne, gdyż – jak zauważył Goldstein, powołując się chociażby na słowa Karla Löwitha – dzieła autora *Prawowitości epoki nowożytnej* z uwagi na jego skomplikowany sposób myślenia i pisania nie nadają się do omawiania podczas dzisiejszych seminariów akademickich[11]. Jednak taki zarzut w gruncie rzeczy może dotyczyć każdego słynnego filozofa. Co więc sprawia, że Blumenberg jest pod tym względem wyjątkowy i jego sposób filozofowania dzisiaj może wydawać się „archaiczny"?

Czytając książkę Zilla łatwo dojść do wniosku, że źródło trudności w lekturze Blumenberga wynika z systemu edukacji, który niegdyś wyglądał zupełnie inaczej niż współcześnie. Autor *Czytelnika absolutnego* wykonał imponującą pracę, analizując niezwykle bogatą dokumentację i manuskrypty pozosta-

[7] Zill, *Der absolute Leser*, 26.

[8] Tamże, 27–28.

[9] Tamże, 31.

[10] Tamże.

[11] Goldstein, *Hans Blumenberg*, 30.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

wione przez Blumenberga, które dzisiaj przechowywane są w Archiwum Literackim w Marbach. Autor *Pracy nad mitem* był czytelnikiem, który skrupulatnie dokumentował swoje przemyślenia na przestrzeni kilkudziesięciu lat, tworząc niezliczone ilości notatek. Nazbierało się tego kilkadziesiąt tysięcy kart indeksowych, a ten, kto tak skrzętnie zapisywał swoje wrażenia i wspomnienia oraz archiwizował korespondencję, jest wymarzonym bohaterem dla każdego biografa. Część potencjalnych materiałów źródłowych została zniszczona w trakcie bombardowania Lubeki w marcu 1942 roku. Zniszczeniu uległ wtedy rodzinny dom Blumenbergów, w którym znajdowała się biblioteka zaledwie dwudziestojednoletniego wówczas Hansa, okazały zbiór dzieł z zakresu filozofii, teologii, historii, historii sztuki, nauk przyrodniczych i literatury pięknej. Jak metaforycznie ujął to Zill, była to „pierwsza śmierć Blumenberga".

W niniejszym tekście – opierając się głównie na biografii Zilla – przybliżę sylwetkę Blumenberga, myśliciela, któremu nie bez powodu nadano przydomek „niewidzialnego". Uczynię to w przekonaniu, że dostrzeżenie związków życia i myśli filozofów jest pomocne w interpretacji ich twórczości. Myślę, że Blumenberg jest tego doskonałym przykładem, a gatunek biografii intelektualnej zyskuje w ten sposób na znaczeniu. Jak słusznie ujął to Zill: „Życie umysłu potrzebuje ciała ukształtowanego przez osobiste doświadczenie, [...] dlatego droga do filozofii Hansa Blumenberga zaczyna się teraz także od tych scen z jego życia, które uznano za ważne, aby je przekazać"[12]. Życie i filozofię Blumenberga w głównej mierze ukształtowało dzieciństwo i doświadczenie związane z nazistowskim reżimem oraz II wojną światową. Dlatego tej części jego życia poświęcę dużo uwagi. To właśnie wtedy ukształtowały się główne zainteresowania naukowe filozofa, które problematyzował przez resztę swojego życia.

Hans Blumenberg urodził się 13 lipca 1920 roku w Lubece, niedaleko rynku przy Hüxstraße 17[13]. Jego ojciec, Josef Carl Blumenberg był wydawcą sztuki, a matka Else Schreier, z pochodzenia Żydówka, pochodziła z Rosenborga – obecnie polskie Olesno. Ojciec Blumenberga był gorliwym katolikiem i z tego powodu Scheier tuż przed ślubem w 1919 roku przeszła na chrześcijaństwo, a dokładniej na wyznanie ewangelicko-luterańskie, z którego ponad dekadę później zrezygnowała na rzecz katolicyzmu. Religia ta miała ogromny wpływ na młodego

[12] Zill, *Der absolute Leser*, 34.

[13] Wszystkie informacje dotyczące życia Blumenberga czerpię z książki Zilla.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

Blumenberga, a żydowskie korzenie – o czym jest mowa w dalszej części tekstu – przysporzyły mu wkrótce wiele poważnych problemów. Blumenberg w wieku siedmiu lat zaczął uczęszczać do rzymskokatolickiej szkoły parafialnej, a trzy lata później został przeniesiony do Lubeckiego *Katharineum*, humanistycznego gimnazjum, gdzie uczył się języków starożytnych. Była to ta sama szkoła, do której kilkadziesiąt lat wcześniej uczęszczał sam Thomas Mann, jeden z ulubionych pisarzy Blumenberga. Jak zauważył Zill, tylko takich „suchych" faktów możemy dowiedzieć się o młodości filozofa, gdyż niechętnie dzielił się on informacjami na temat tamtego okresu w swoim życiu. Lata spędzone w *Katharineum* były dla Blumenberga jednak bardzo burzliwe i powracał do nich często, ale z pewnym żalem, przy okazji różnorakich jubileuszów itp. Zachowane w archiwum materiały pozwalają na ustalenie najbardziej doniosłych faktów z tego okresu etapu Blumenberga.

Czas maturalny odcisnął na przyszłym filozofie ogromne piętno. Blumenberg miał szczęście uczęszczać do klasy Wilhelma Krügera, – jak podkreśla Zill – „porządnego nazisty", jak w późniejszych latach określał Blumenberg osoby, które uległy fascynacji nazizmem, ale zasadniczo zachowywały się moralnie przyzwoicie. Dopiero po latach dowiedział się, że Krüger studiował u Paula Natorpa, więc w pewien sposób łączyło ich również umiłowanie filozofii. Krügera charakteryzowała niesamowita więź ze swoimi uczniami, którzy widzieli w nim uosobienie męskości. Jak pisze Zill, mimo swoich poglądów politycznych Krüger nie próbował formować uczniów zgodnie z duchem nazistowskiego światopoglądu. Starał się za to zainspirować swoich podopiecznych literaturą piękną i zadawał im do czytania takich autorów, jak Rainer Maria Rilke czy Stefan George. Blumenbergowi z kolei pozwolił napisać roczną pracę na temat twórczości Hansa Carossy. Zill uważa, że klasa Krügera była zupełnym przeciwieństwem równoległej klasy maturalnej, której uczniowie indoktrynowali byli nazistowsko. Pomiędzy dwiema klasami trwała nieustanna rywalizacja. Dla większości z nich, nawet po wojnie, ewentualna obecność Blumenberga na spotkaniu z okazji dwudziestopięciolecia matury zniechęcała ich do tej uroczystości. Wymowne jest, że tylko jeden uczeń z tej równoległej klasy po latach go przeprosił.

Jak relacjonuje Zill, Blumenberg jako pół-Żyd spotykał się z ogromną niechęcią ze strony dyrektora szkoły oraz innych nauczycieli i jedynie Krüger go przed nimi bronił. Bez jego pomocy Blumenberg nie uzyskałby najwyższej oceny z matury, której ważną częścią był stopień z wychowania fizycznego, przedmiotu

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

z którym autor *Pracy nad mitem* ze względu na swe słabości fizyczne miał duże problemy. Punktem kulminacyjnym tamtego okresu życia Blumenberga była uroczystość wręczenia dyplomów maturalnych, a jako najlepszemu uczniowi przysługiwało mu prawo do wygłoszenia przemówienia. 6 marca 1939 roku dyrektor szkoły przesłał mu jednak list (który Blumenberg zachował do końca swojego życia). Było to wezwanie na spotkanie, podczas którego dyrektor Robert Wolfganger oznajmił mu, iż nie chce go widzieć na publicznej scenie i odbiera mu prawo do wygłoszenia przemówienia. W dodatku odmówił mu tradycyjnego uścisku dłoni przy odbiorze dyplomu. Zill pisze, że Blumenbergowi jednak groziło coś znacznie poważniejszego, gdyż wychowawca równoległej klasy sprzeciwiał się jego maturalnej ocenie, a różnorakie organizacje antysemickie próbowały doprowadzić do niewydania Blumenbergowi dyplomu. Doszło wręcz do tego, że podczas uroczystości Blumenberg musiał oddać swoje świadectwo koledze, ponieważ „nie wyszedłby z sali w jednym kawałku”[14]. Jak podkreśla Zill, traumatyczne przeżycie tego incydentu wywarło duży wpływ na życie Blumenberga, który pomimo upływu lat wciąż z dużym żalem powracał do tego incydentu. Rozwijając swą filozofię, tym usilniej pragnął być zauważonym i docenionym. Wspomniane wydarzenie jest w mej ocenie istotne dla zrozumienia dalszych losów oraz zachowań Blumenberga, który z biegiem lat coraz bardziej wycofywał się z życia publicznego i dystansował się do świata zewnętrznego. Zill przyznaje, że Blumenberg chciał być przede wszystkim „widziany”, co kontrastuje z jego obecnym przydomkiem *niewidzialnego filozofa*[15]. Nasuwa się jednak pytanie, na ile Blumenberg świadomie stawał się „niewidzialny”, a na ile był to efekt zgorzknienia i rozczarowania, z którym musiał się mierzyć przez całe życie. A może stwierdził po prostu, że świat na niego nie zasługuje? Jak napisał w jednym ze swych późnych listów, pamięć wraz z upływem lat „staje się coraz bardziej bezlitosna”[16].

Przywołane powyżej zdarzenie z *Katharineum* pozwala w pewien sposób zrozumieć psychikę Blumenberga, ale także naprowadza na trop jego pierwszych intelektualnych zainteresowań. Jest nim przemówienie, jakie przygotował na cere-

[14] Zill, *Der absolute Leser*, 51.

[15] Przydomek ten jest związany z tytułem niedawno powstałego filmu zob. *Hans Blumenberg. Der unsichtbare Philosoph*, reż. Christoph Rüter, 2018. Tytuł nawiązuje do Blumenberga jako filozofa współcześnie niezbyt popularnego na międzynarodowej scenie akademickiej, ale także człowieka, który wraz z biegiem lat coraz bardziej się „ukrywał”.

[16] Hans Blumenberg, cyt. za: Zill, *Der absolute Leser*, 55.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

monię wręczenia świadectw i które przekazał swojemu koledze wraz z dyplomem, by ten je za niego wygłosił. Przemowa ta nosi tytuł, który dzisiaj wywołuje oburzenie i zasadną krytykę, a mianowicie *Hitler jako humanista*.

Blumenberg zadał w niej zasadnicze pytanie o sens i ówczesną rację bytu humanistycznego gimnazjum, które stanowiło dlań przykład kształcenia holistycznego, sprzeciwiając się przy tym edukacji o charakterze utylitarnym. Uważał, że epoka starożytna wykreowała najlepszy model edukacji, który kształtował zarówno ciało jak i umysł. Było to kontynuowane w następnych epokach, ale wraz z upadkiem średniowiecza nastąpił nagły zwrot i w nowożytności rozbito jedność człowieka, którego różnorodne aspekty istnienia poczęto doskonalić oddzielnie. Rozdzieloną istotę ludzką traktowano i pojmowano coraz to inaczej, „człowiek jawił się raz jako istota umysłu, potem jako istota woli, a w końcu, w naszym stuleciu, jako istota popędu”[17]. Jak ocenia Zill, w tej krótkiej rozprawie można dostrzec tendencję Blumenberga do tworzenia quasi-historycznofilozoficznych konstrukcji o dużej skali, co będzie cechować jego późniejsze eseje oraz największe prace[18]. Potrafił zręcznie „przeskakiwać” z jednej epoki do drugiej, zgrabnie łącząc ze sobą z pozoru zupełnie odmienne zjawiska. Wychowanie humanistyczne, zdaniem Blumenberga, ma ukazywać człowiekowi „idealne” wartości, których można doświadczyć dzięki muzyce, plastyce czy poezji. W tym ma tkwić również pierwiastek kultury – niemieckiej, rzecz jasna, biorąc pod uwagę kontekst historyczny i to do jakiej publiki Blumenberg miał przemawiać.

Zill zadaje nawet pytanie – które pozostawia czytelnikowi do samodzielnej odpowiedzi – czy Blumenberg w ten sposób „bratał” się ze swoim „wrogiem”, czy też może chciał jedynie wykorzystać figurę Hitlera, aby ukazać w jak najsilniejszy i najbardziej interesujący dla słuchaczy sposób pozytywne strony kształcenia humanistycznego. Moim zdaniem dawały tu również o sobie znać silne w tradycji i filozofii niemieckiej powiązanie pojęcia kultury i kształcenia (*Bildung*).

Jak już nadmieniałem, biblioteka Blumenberga została zniszczona w marcu 1942 roku, Zillowi jednak udało się odkryć listę lektur przyszłego filozofa. Blumenberg od maja 1942 roku prowadził dziennik, w którym zapisywał i oceniał w skali szkolnej przeczytane przez siebie książki. W ciągu całego życia zapełnił trzy takie zeszyty, ale nie wiadomo, czy przed zbombardowaniem Lubeki również

[17] Tamże, 57.

[18] Tamże.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

gromadził taką listę w swoim archiwum. Na początku pierwszego zeszytu wymienił dwadzieścia trzy pozycje, z jakimi się zapoznał przed rozpoczęciem prowadzenia dziennika. Wśród nich znalazła się duża liczba prac historycznych i etnologicznych, między innymi *Kulturgeschichte Afrikas* Leo Frobeniusa czy też czterotomowa seria *Die Geschichte der führenden Völker*, a także Panorama *oder Ansichten vom 19. Jahrhundert* Dolfa Sternbergera.

Jak pisze Zill, młody Blumenberg nie ograniczał się jedynie do czytania, ponieważ interesował go również sam proces twórczy i edytorski. Już w dzieciństwie zafascynowany był nie tylko treścią książki, ale również jej strukturą, sposobem wydania itp. Jako nastolatek redagował czasopismo o tytule *Erdball und Weltall*, czyli *Ziemia i Wszechświat*, do którego pisał artykuły, tworzył ilustracje oraz dołączał fotografie, aby wydawnicza forma była jak najbardziej interesująca dla ewentualnego czytelnika. Szczególną uwagę przykładał zwłaszcza do okładek, co w opinii Zilla sprawiało, że każdy egzemplarz był niepowtarzalny[19]. Łącznie powstały aż cztery tomy tego periodyku, które liczyły od jedenastu do dwunastu numerów. Ostatni – czwarty i jedyny zachowany – tom datowany jest na rok 1935, co wskazuje, iż pierwszy musiał się ukazać w 1932 roku. Blumenberg zatem rozpoczął swoją wydawniczą przygodę mając zaledwie dwanaście lat. Artykuły liczyły zazwyczaj od jednej do dwóch stron i były pisane na maszynopisie, a następnie hektagrafowane, co dowodzi, że Blumenberg bardzo profesjonalnie podchodził do swojej pracy. Tematyka tych artykułów dotyczyła przyrodoznawstwa (na przykład prędkości światła, ruchliwości roślin czy obserwatoriów), co było zgodne z tytułem czasopisma. Jeżeli chodzi o genezę nowożytnego poglądu na świat, to można odnaleźć teksty na temat takich „rewolucjonistów", jak Johannes Kepler oraz Mikołaj Kopernik. Zill słusznie zwraca tu uwagę, że Blumenberg już wtedy zajmował się światopoglądem ukształtowanym w okresie wczesnonowożytnym oraz przewrotami zachodzącymi w naukach przyrodniczych[20]. Po wielu latach poświęcił tym zagadnieniom o wiele więcej uwagi, choćby w książce o *Genezie kopernikańskiego świata*[21]. Artykuły w *Erdball und Weltall* miały oczywiście

[19] Tamże, 71.

[20] Tamże.

[21] Zob. Hans Blumenberg, *Die Genesis der kopernikanischen Welt* (Frankfurt am Main: Suhrkamp, 1975). Wydanie angielskie: Hans Blumenberg, *The Genesis of the Copernican World*, tłum. Robert M. Wallace (Cambridge: MIT Press, 1987).

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

charakter popularyzatorski, a ich młody autor nie podawał, skąd czerpie swoją wiedzę.

Nastoletni Blumenberg interesował się także naukami humanistycznymi, co ukazują jego teksty na temat kalendarza i komunikacji. W przypadku tej drugiej kwestii zwracał szczególną uwagę na pismo, które umożliwia obiektywizowanie się kultury:

> Pismo jest nośnikiem kultury o największym znaczeniu. To, co wcześniejsze czasy i pokolenia przeżywały i badały, zostało nam przekazane na piśmie. Co byśmy bez pisma wiedzieli o Grekach i Rzymianach, o niemieckim średniowieczu? Co więcej, pismo jest często wyrazem charakteru narodu, tak jak pismo danej osoby pozwala nam wyciągnąć wnioski na temat jej charakteru. Jeśli pielęgnujemy i cenimy nasz język ojczysty, nie powinniśmy zapominać o piśmie jako nośniku kultury i składniku naszego narodowego charakteru[22].

Pojawia się tutaj zatem koncepcja kultury, która połączona jest z tożsamością narodu. Blumenberg w przywołanym artykule podsumowywał rozwój pisma – począwszy od pierwszych prostych znaków na kamieniach, jakie pojawiły się pod koniec ostatniej epoki lodowcowej, skończywszy na piśmie greckim, które jako pierwsze wprowadziło samogłoski[23]. Temat ten kontynuował w następnym numerze, w którym osobny artykuł poświęcił *Historii pisma niemieckiego* swoją uwagę koncentrując na piśmie runicznym i gotyckim, a także zmianach, jakie nastąpiły dzięki wynalezieniu druku, w tym na kroju pisma *Fraktur* oraz *Kanzleischrift*[24]. Blumenberg powoływał się w owym tekście na słowa Johanna Wolfganga Goethego, iż krój pisma jest objawieniem niemieckiego umysłu, oraz Martina Lutra, który uważał, że łacińskie litery utrudniają mówienie dobrą niemczyzną do mas (*Massen*). Przywoływał także opinię Friedricha Ludwiga Jahna, iż stosowanie francuskich liter w pisowni niemieckiej jest dla patrioty obrzydliwością[25]. Można tutaj dostrzec, że Blumenbergowi zdecydowanie udzielał się duch czasu, który w opinii Zilla był formą patriotyzmu, jednak przywoływanie słów Jahna nabiera konotacji nacjonalistycznych.

[22] Hans Blumenberg, cyt. za: Zill, *Der absolute Leser*, 72–73.

[23] Tamże, 73.

[24] Tamże.

[25] Tamże.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

Podobne patriotyczne zabarwienie daje się zauważyć w innych artykułach młodego Blumenberga z zakresu historii kultury. Na przykład w artykule o *Niemieckich domach chłopskich* przekonywał:

> Nasze niemieckie gospodarstwa są pomnikami rodzimego folkloru. Stanowią integralną część niemieckiego krajobrazu; mimo że są dziełem rąk ludzkich, są całkowicie dostosowane do otoczenia, a nawet odzwierciedlają niektóre cechy charakterystyczne swojego środowiska. Inaczej jest z nowoczesnymi budynkami przemysłowymi i mieszkalnymi w krajobrazie: są one obce swojemu otoczeniu, nie są oryginalną częścią środowiska. Przyczyną ich spójności pomiędzy ludzką pracą i krajobrazem z jednej strony, a ich przeciwieństwami z drugiej, jest fakt, że tutaj materiał budowlany i mistrz budowlany wyrastają z otaczającego krajobrazu, natomiast tam obaj zostali przeszczepieni do nowego i obcego środowiska. To jest w zasadzie sekret i przyczyna więzi między krajobrazem a gospodarstwem[26].

Kategoria krajobrazu jest ważnym zagadnieniem dla nauk o kulturze, a Blumenberg dodatkowo wskazywał tutaj na pewną relację natury i kultury. Na podobny punkt widzenia naprowadza tytuł innego artykułu Blumenberga z ówczesnych lat, a mianowicie *Natura ziemi – kultura ludu* (*Volkes*), w którym młody autor cofał się do czasów niemalże prehistorycznych.

Piętnastoletni Blumenberg w swoim periodyku opublikował też cykl artykułów o *Problemach codzienności*, w których ukazywał ścisły związek nauki z życiem. Prosił nawet swoich czytelników o podzielenie się problemami, z jakimi borykają się w swoim codziennym życiu. Próbował odpowiadać między innymi na takie pytania, jak: „Czy powietrze ma swoją wagę?", „Czy można rzeczywiście polegać na barometrze?", „Dlaczego właściwie musimy się pocić?", „Dlaczego niebo jest niebieskie?", „Dlaczego wieczorne słońce jest czerwone?", „Dlaczego gwiazdy migoczą?"[27]. Jak podkreślił Zill, mimo różnorodności podejmowanych tematów, Blumenberg starał się na wszystkie pytania odpowiadać zgodnie z aktualną wiedzą naukową[28]. Przewaga problematyki przyrodoznawczej i zainteresowanie ewolucją jasno wskazują, że w tamtych latach to właśnie nauki przyrodnicze najbardziej interesowały Blumenberga. Artykuły poświęcone zagadnieniom humanistycznym nawet jeżeli się pojawiały, to były o wiele mniej rozbudowane i nie miały tak

[26] Hans Blumenberg, cyt. za: Zill, *Der absolute Leser*, 73–74.

[27] Tamże, 74.

[28] Tamże.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

ambitnych celów, jak chociażby próba odpowiedzi na przytoczone powyżej pytania o wszechświat. W kolejnych latach życia Blumenberga jednak się to zmieni.

Jak pisze Zill, zainteresowania osiemnastoletniego Blumenberga uległy zmianom, czego najlepszym dowodem jest jego roczna praca na temat twórczości Hansa Carossy. Jak powyżej zostało zasugerowane, zainteresowanie tym pisarzem Blumenberg zawdzięczał Krügerowi. Zapoznał się zatem z jego dotychczasowym dorobkiem i przygotował liczącą czterdzieści siedem stron maszynopisu pracę[29]. W interpretacji Blumenberga w dziełach Carossy pobrzmiewały egzystencjalne tony, a przyszły filozof wychodził od jednego z pierwszych pytań Carossy; „Od kiedy jestem?". Dotyczyło ono stawania się istoty ludzkiej, która próbuje odnaleźć swoje prawdziwe Ja. Zill tak to podsumowuje: „dla Blumenberga jednym z »najgłębszych spostrzeżeń dzieła Carossy« jest to, że »sfera działania duszy nie kończy się na granicach jednostki, lecz rozszerza się w czasie i przestrzeni zgodnie z zapładniającą mocą duszy«"[30]. Można tutaj dostrzec, że Blumenberg skupił się na problemie czasowości ludzkiego życia, co znajdzie odzwierciedlenie w jego o wiele późniejszej pracy *Czas życia i czas świata*[31], w której niemiecki myśliciel rozwinie to zagadnienie, ale już ściśle w filozoficzny sposób. Dla czytelnika niezaznajomionego z historią literatury niemieckiej postać Carossy może być obca, ale warto wspomnieć, iż w latach trzydziestych był to czołowy pisarz niemiecki.

Kolejnym obszarem zainteresowań Blumenberga, który stanie się kluczowy dla rozwoju jego myśli, była teologia. Jak już wspomniałem, Blumenberg pochodził z katolickiego domu i religia odgrywała ważną rolę w jego życiu. Trudno ustalić, kiedy dokładnie zainteresował się teologią, zwłaszcza że jej problematyka nie pojawiła się na łamach *Erdball und Weltall*. Wątki religijne można odnaleźć w pracy o twórczości Carossy, ale ograniczały się do przedstawienia pojmowania wiary i Boga przez poetę. Zill wysuwa zatem hipotezę, że poezja mogła nie zaspokoić egzystencjalnych rozterek Blumenberga, a poetyckie odpowiedzi na pytania, „Czym jest Bóg?" „Czym jest wiara?" nie były dla niego wystarczające. Postanowił więc ich poszukać w teologii i poznać je od strony pojęciowej. Można tutaj zatem dostrzec pewien zwrot od „obrazu" do pojęcia[32].

[29] Przynajmniej z tych, które się zachowały.

[30] Tamże, 77.

[31] Hans Blumenberg, *Lebenszeit und Weltzeit* (Frankfurt am Main: Suhrkamp, 1986).

[32] Zill, *Der absolute Leser*, 83.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

Blumenberg zapisał się na studia teologiczne i po wielu zmianach spowodowanych wybuchem II wojny światowej rozpoczął studia w Arcybiskupiej Akademii Filozoficzno-Teologicznej. Nie jest do końca jasne, czym dokładnie kierował się Blumenberg podejmując studia na katolickim uniwersytecie, ale najprawdopodobniej spowodowane to było ograniczeniami publicznych uczelni dla osób o żydowskim pochodzeniu. Po pierwszym roku akademickim został jednak wydalony z uczelni ze względu na pogarszającą się sytuację polityczną i zaostrzoną opresję wobec pół-Żydów. Co istotne, w przyszłości Blumenberg będzie ten etap w swoim życiu traktował jako studia filozoficzne, a nie teologiczne.

Jak stwierdza Zill, druga wojna światowa spowodowała, że Blumenberg popadł w stan „zawieszenia". Ojciec proponował mu wyjazd na studia do Rzymu, ale Blumenberg odmówił, bowiem nie był w stanie sobie wyobrazić życia poza ojczyzną. Chciał tak jak inni wstąpić do armii, ale przecież nie było to możliwe. Blumenberg nigdy nie podzielił się swoimi wspomnieniami o doświadczeniu wojny, nawet z najbliższą rodziną. Wedle Zilla, było to zachowanie typowe dla Niemców, którzy przeżyli II wojnę światową[33]. Traktowali oni swoje doświadczenie jako coś, o czym nie powinno się mówić, ponieważ takie osobiste wyznanie może wywołać u ewentualnego odbiorcy duże zakłopotanie. Jako przykład Zill podaje sytuację, która miała miejsce w 1980 roku, kiedy ówczesny kanclerz Niemiec Helmut Schmidt wyznał Valéry'emu Giscardowi d'Estaing nieznaną dotąd opinii publicznej osobistą historię. W prywatnej rozmowie podczas jazdy samochodem przyznał się prezydentowi Francji do żydowskiego pochodzenia, co wprowadziło d'Estainga w konsternację, nie bardzo wiedzącego, jak ma się teraz zachować. Blumenberg odniósł się do tego wspomnienia d'Estainga w tekście *Czy wolno powiedzieć: „Boję się!"*, w którym skrytykował Schmidta za jego zbyt osobiste wyznanie. Zdaniem filozofa chodziło o historię zbyt intymną, a doświadczenie wojny w tym przypadku bazowało na emocji strachu, co z kolei postawiło odbiorcę w niezręcznej sytuacji. Nawet ewentualne pocieszenie z jego strony nigdy nie byłoby prawdziwe, gdyż nie był w stanie zrozumieć powagi sytuacji[34]. Jak słusznie zauważa Zill, Blumenberg w ten sposób prawdopodobnie odniósł się do własnego doświadczenia wojny i wskazał, dlaczego nigdy o nim nie opowiedział[35].

[33] Tamże, 90.

[34] Tamże, 91–92.

[35] Tamże, 92.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

Sumienne badania, jakie przeprowadził Zill, pozwoliły ustalić, że Blumenberg w 1942 roku został wcielony do wojska jako robotnik w *Norddeutsche Dornier-Werke*[36]. Rok później, w maju został natomiast przyjęty jako pracownik handlowy do firmy *Drägerwerk*, związanej w tamtym czasie z przemysłem wojennym. Dzięki temu Blumenberg miał zapewnione bezpieczeństwo praktycznie do końca wojny, ale im bardziej zbliżał się upadek III Rzeszy, tym na coraz większe niebezpieczeństwo był narażony. W lutym 1945 roku Blumenberg został aresztowany i wywieziony do obozu przymusowej pracy w Zerbst, gdzie przez czternaście godzin dziennie musiał pracować przy budowie dróg. Spędził tam dwa miesiące, aż wreszcie dzięki dużym wpływom Heinricha Drägera, właściciela *Drägerwerk*, został uwolniony, ale do końca wojny musiał żyć w ukryciu, będąc narażonym na nieustanne ryzyko śmierci.

Z powojennych dokumentów i różnorakich roszczeń odszkodowawczych Blumenberga wynika, że filozof w trakcie wojny wciąż uważał siebie za studenta. Jednak praca handlowca pochłonęła go bez reszty i nie studiował w tym czasie dzieł filozoficznych. Powrócił niejako do lat szkolnych, szukając wytchnienia w literaturze pięknej, ale sięgał także do dzieł historycznych, na przykład *Historii rewolucji rosyjskiej* Lwa Trockiego. W ocenie Zilla, stając się coraz krytyczniejszym czytelnikiem, Blumenberg sięgał do bardziej urozmaiconej literatury. Czytał już nie się tylko autorów narodowo-konserwatywnych, ale także książki, które były sprzeczne z „duchem" czasu, a wręcz znajdowały się na liście dzieł zakazanych. Rozkochał się wtedy w twórczości Fiodora Dostojewskiego, którego dzieł nie ośmielał się jednak oceniać w swoim dzienniku, co zdaje się świadczyć o tym, że filozof darzył go dużym szacunkiem.

Po zwycięstwie aliantów Blumenberg musiał nadrobić stracony czas. Jedna z najbardziej znanych anegdot na temat życia Blumenberga, spopularyzowana za sprawą słynnego nekrologu poświęconego Blumenbergowi, który napisał Odo Marquard, głosi, że lubecki filozof sypiał sześć dni w tygodniu, a jedną noc poświęcał nadrabianiu zaległości[37]. Od prawdziwości tej anegdoty istotniejsze jest to, że dobrze obrazuje ona postawę Blumenberga wobec wiedzy.

Zaraz po wojnie Blumenberg podjął studia filozoficzne na Uniwersytecie w Hamburgu. W przyjęciu na studia, co nie było łatwe w odbudowującym się

[36] Tamże, 94.

[37] Odo Marquard, „Odciążenie od absolutu", tłum. Elżbieta Lubelska, *Teksty Drugie* 2013, nr 5: 162.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

dopiero kraju, pomógł fakt, iż wiedział, co chce robić w życiu, a mianowicie jak najszybciej zrobić doktorat i zostać wykładowcą akademickim. Świadczy o tym ekspresowe tempo, w jakim Blumenberg obronił doktorat, co dokonało się już w 1947 roku. Na hamburskim uniwersytecie poznał Ludwiga Landgrebego, fenomenologa, który swego czasu był asystentem Edmunda Husserla. To właśnie za sprawą Landgrebego Blumenberg zainteresował się fenomenologią i doktoryzował na podstawie pracy *Przyczynki do problemu oryginalności ontologii średniowieczno-scholastycznej*[38], gdzie do interpretacji wykorzystał ontologię Martina Heideggera. Jak ocenia Zill, ta rozprawa była wynikiem konfrontacji wiedzy zdobytej podczas studiów teologicznych z nowymi lekturami fenomenologicznymi. W rozprawie tej pojawiły się kluczowe problemy i pojęcia, jakimi Blumenberg będzie się zajmował w następnych latach. Szczególnie dotyczy to pojęcia prawdy, rzeczywistości oraz metafory światła.

Blumenberg na tyle się związał z Landgrebem, że wraz z nim przeniósł się do Kilonii i tam już pracował jako asystent austriackiego filozofa. Wciąż centralnym punktem jego zainteresowań była fenomenologia, tym razem Husserla, któremu poświęcił swoją pracę habilitacyjną *Die ontologische Distanz. Eine Untersuchung über die Krisis der Phänomenologie Husserls*. Habilitacja nie była jednak dla Blumenberga tak łatwa jak doktorat, gdyż jego rozprawa spotkała się z dosyć dużą krytyką ze strony recenzenta Waltera Bröckera, byłego asystenta Heideggera. Blumenberg nie był skłonny do dokonywania zbyt dużych zmian w swojej pracy, zwłaszcza że mogłyby one znacznie przedłużyć okres habilitowania. Był gotów zaryzykować swoją karierę akademicką i chciał przystąpić do obrony pracy bez uwzględnienia poprawek promotora oraz recenzenta, ponadto szantażował Landgrebego rezygnacją z habilitacji i opublikowania wspomnianej jako swego ostatniego dzieła filozoficznego[39]. Duża wrażliwość na wszelką krytykę dobrze też odzwierciedla jego korespondencja z Landgrebem z tamtego czasu. Koniec końców, Blumenbergowi udało się postawić na swoim i w 1949 roku otrzymał habilitację, aczkolwiek ostatecznie nie był do końca zadowolony ze swojej rozprawy. Wbrew

[38] Ta rozprawa doktorska dopiero niedawno doczekała się wydania zob. Hans Blumenberg, *Beiträge zum Problem der Ursprünglichkeit der mittelalterlich-scholastischen Ontologie* (Berlin: Suhrkamp, 2020).

[39] Zill, *Der absolute Leser*, 152.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

zawartej w niej krytyki koncepcji Heideggera Blumenberg miał wrażenie, że za bardzo jednak poszedł w jego ślady[40].

Mimo że kariera naukowa autora *Paradygmatów dla metaforologii* znacząco się rozwijała, jego sytuacja finansowa była niepewna, a z pensji akademickiej trudno było mu utrzymać już kilkuosobową rodzinę. Jako asystent był obciążony wieloma obowiązkami, co nie pozwalało mu na pogłębianie zainteresowań badawczych. Blumenberg stanowczo protestował przeciw przerzucaniu na niego dodatkowych obowiązków. W sporach z przełożonymi nie wahał się grozić porzuceniem kariery akademickiej i powrotem do pracy w handlu. Wykłady Blumenberga cieszyły się dużym zainteresowaniem, na ten o kształtowaniu pojęć filozoficznych w 1951 roku uczęszczało 139 studentów, a wykładu o Kartezjuszu w semestrze zimowym 1956/57 słuchały 144 osoby[41]. Ta wysoka frekwencja nie poprawiła jednak sytuacji materialnej Blumenberga, musiał więc szukać dodatkowych form zarobku. Dlatego w latach pięćdziesiątych podjął się wykładów popularnonaukowych (między innymi dla urzędników państwowych) i pisania felietonów. Owe wykłady dotyczyły różnych obszarów życia codziennego, na przykład reklamy, ale także filozofii techniki. Wystąpienia te łączył także ze swoim zainteresowaniem literaturą i w filozoficzny sposób – głównie poruszając kwestie etyki – analizował dzieła takich autorów, jak Jean-Paul Sartre, Paul Valéry, Paul Claudel czy Ernst Jünger[42].

Szczególnie interesująca jest współpraca Blumenberga z periodykiem „Düsseldorfer Nachrichten", której nawiązanie zawdzięczał swojemu przyjacielowi Alfonsowi Neukirchenowi, ówczesnemu redaktorowi tej gazety. Autor *Pracy nad mitem* publikował w niej różnorodne teksty, ale tylko te najpoważniejsze, o tematyce filozoficznej, podpisywał pełnym imieniem i nazwiskiem. Skrótem „Bb" sygnował krótkie notatki oraz recenzje, natomiast felietony tworzył pod pseudonimem Axel Colly, zapożyczonym od imienia oraz rasy (Collie) swojego

[40] Blumenberg po czasie był tak niezadowolony ze swojej pracy, że na prywatnym wydrukowanym egzemplarzu zamieścił notatkę z odręcznie namalowaną czaszką i napisem „Korzystać z wielką ostrożnością!" (tamże, 376).

[41] Tamże, 158.

[42] Tamże, 197.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

psa, który zginął podczas bombardowania Lubeki[43]. Blumenberg – podobnie jak w przypadku wykładów – w felietonach zajmował się życiem codziennym, lecz miały one bardziej charakter krytyczno-kulturalny oraz opiniotwórczy. Filozof chciał wręcz zrewolucjonizować „Düsseldorfer Nachrichten", tak aby gazeta nie zajmowała się tylko kulturą „wysoką", ale także sprawami bardziej „przyziemnymi", oddającymi ówczesnego ducha czasu:

> Od dawna mam wrażenie, że obszar, który obejmuje krytyka dziennikarska, jest zbyt wąski. Czy film jest ważniejszy od moralności publicznej? Czy książka jest ważniejsza od stanu i rozwoju naszego języka, na którym się opiera? Wystawa sztuki ważniejsza od plakatu na słupie, który kształtuje nasze gusta? To wszystko są zjawiska „kulturowe", które muszą być poddane odpowiedzialnej krytyce. Musiałaby powstać redakcja kulturowo-krytyczna, która omawia to, co symptomatyczne, z całościowego pola kultury w bardzo szerokim sensie, która ujmuje zjawiska dotąd nieopanowane[44].

Zill ocenia, że Blumenberga interesowało więc to, co kształtuje powszechne gusta i wszelkie przejawy szeroko pojętej kultury. Znajduje to potwierdzenie w felietonie *Książka jako artykuł markowy* (*Das Buch als Markenartikel)*, w którym Blumenberg niejako powrócił do młodzieńczych zainteresowań formami edytorskimi. Jego zdaniem, książka może stać się marką – pod względem wydania – dzięki takim zabiegom, jak choćby ujednolicony, specjalny układ wydania. Marka może gwarantować „jakość" publikowanych książek bez względu na to, kto jest ich autorem[45]. Porównywał to do znanych firm samochodowych, gdzie producent jest gwarantem jakości, a odbiorca decyduje się na daną markę głównie ze względów estetycznych i własnych upodobań, nie zwracając przy tym większej uwagi na kwestie techniczne:

[43] Felietony Blumenberga całkiem niedawno doczekały się osobnej publikacji. Zob. „Hans Blumenberg alias Axel Colly. Frühe Feuilletons (1952-1955)", w: *Neue Rundschau* 2018, nr 4, red. Hans Jürgen Balmes, Jörg Bong, Alexander Roesler, Oliver Vogel.

[44] Hans Blumenberg, cyt. za: Zill, *Der absolute Leser*, 205.

[45] Sam Blumenberg przez całe życie był związany tylko z jednym wydawnictwem – Suhrkamp i mimo kłótni z wydawcą, nie potrafił się z nim rozstać. Blumenbergowi zależało, aby jego książki miały ujednolicony styl (charakterystyczne okładki Suhrkamp), więc także niejako również był skupiony na własnej marce.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

> Jesteśmy otoczeni tak skomplikowanymi technicznie przedmiotami, że musielibyśmy rozpaczać, gdyby zakup radia lub samochodu, lodówki lub żarówki zależał od naszej zdolności wyboru marki poprzez zbadanie jej obiektywnej jakości. Zamiast tego zwykle decydujemy się na bardzo subiektywne, wręcz estetyczne kryteria, a technicznie skomplikowane »wnętrze« pozostawiamy naszemu zaufaniu do marki. Zaufanie to opiera się na mniej lub bardziej jasnym argumencie, że »takiej firmy« nie powinno stać na wprowadzenie na rynek niekonkurencyjnych produktów[46].

W opinii Zilla, kilkuletnia praca Blumenberga w „Düsseldorfer Nachrichten" bardzo rozwinęła go pisarsko, głównie za sprawą uwag Neukirchena, który ganił Blumenberga za jego akademicki, wręcz Heideggerowski styl pisania, będący „wrogi" językowi[47]. Neukirchen nauczył go także tworzenia subtelnych tytułów, co da się zauważyć w oszczędnych nazwach rozdziałów dzieł Blumenberga. Wszakże filozof pisał także dla innych periodyków. W katolickim czasopiśmie kulturalnym „Hochland" publikował bardziej zaawansowane teksty krytycznoliterackie, wykorzystując w swych analizach teologiczne wątki. Jednym z bardziej znanych tekstów Blumenberga z tego periodyku jest *Ojciec absolutny*, w którym szerszemu namysłowi poddał *List do ojca* Franza Kafki. Pojęcie absolutu w późniejszych latach stało się kluczowym elementem w filozofii Blumenberga. Ówczesnym redaktorem czasopisma „Hochland" był Franz Josef Schöningh i jego krytyczne uwagi również znacząco ukształtowały pisarski styl Blumenberga. Podobnie jak Neukirchen krytykował go za akademicką manierę i nie chciał, aby teksty Blumenberga były nacechowane „naukowością" i obciążały czytelnika dużą liczbą przypisów. Niewątpliwie tym dwóm redaktorom Blumenberg zawdzięcza swój styl literacki, za który jest niezwykle ceniony, a nawet uważany za jednego z najlepszych autorów niemieckich w ogóle[48].

---

[46] Hans Blumenberg, cyt. za: Zill, *Der absolute Leser*, 208.

[47] Tamże, 210.

[48] Blumenberg w 1980 roku został nagrodzony prestiżową nagrodą im. Zygmunta Freuda za naukową prozę. Joseph Leo Körner uważał, że proza Blumenberga „od czasów Thomasa Manna nie ma sobie równych w języku niemieckim"; zob. Joseph Leo Körner, „Ideas about the thing, not the thing itself. Hans Blumenberg's style", *History of the Human Sciences* 6, nr 4 (1993): 1–10, DOI: 10.1177/095269519300600401. Z kolei Frank Schirrmacher uważał Blumenberga za „czołowego" niemieckiego pisarza.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

W 1957 roku Blumenberg został mianowany profesorem nadzwyczajnym na Uniwersytecie w Kilonii, ale wciąż nie opublikował ani jednej książki, co było głównym zarzutem ze strony recenzentów profesury, między innymi Hansa-Georga Gadamera. Na recenzentach duże wrażenie wywarły jednak opublikowane przez niego eseje, których liczba z nawiązką rekompensowała brak większych publikacji. Jak zauważyli recenzenci, Blumenberga cechowała filozoficzna sumienność, ale on sam, o czym była już mowa, był wobec siebie bardzo samokrytyczny[49]. Blumenbergowi stawiano ponadto zarzut, iż nie jest filozofem, a jedynie historykiem filozofii. Landgrebe odrzucał jednak takie oskarżenia podkreślając, że Blumenberg jest niezwykle wszechstronnym badaczem i nigdy nie traci z pola widzenia swojego centralnego problemu filozoficznego: „genezy samoświadomości człowieka w epoce nowoczesnej w jej wieloznaczności"[50]. Zaletą Blumenberga miało być to, że potrafi syntetyzować to, co historyczne oraz to, co systematyczne.

Jak podaje Zill, na akademicki dorobek Blumenberga lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku składa się także dziesięć artykułów opublikowanych na łamach czasopisma „Studium Generale", które powstało w 1947 jako interdyscyplinarny projekt mający na celu przywrócić „jedność" nauk i zapobiec nihilizmowi, który wynika z jej utraty[51]. Blumenberg rozpoczął współpracę z tym periodykiem w 1951 roku i był dosyć zaangażowany w ten projekt, czego dowodem jest drugi numer z 1957 roku poświęcony systemom, który powstał z inicjatywy Blumenberga, a prace nad nim rozpoczęły się już w 1953 roku[52]. Blumenberg blisko współpracował z redaktorem tego czasopisma, Manfredem Thielem, od którego niejednokrotnie otrzymywał sugestie dotyczące pomysłów na kolejne artykuły. W ten sposób niejako narodziła się metaforologia, gdyż to Thiel podsunął Blumenbergowi pomysł napisania artykułu *Światło jako metafora prawdy*, stanowiącego podwaliny pod późniejsze *Paradygmaty dla metaforologii*.

Mimo że współcześnie Blumenberg uważany jest za „samotnika", głównie za sprawą ostatnich lat swojego życia, to na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych był niezwykle aktywnym badaczem, zaangażowanym w wiele ważnych naukowych przedsięwzięć. Za sprawą Ericha Rothackera został współpracownikiem

[49] Zill, *Der absolute Leser*, 162.

[50] Tamże.

[51] Tamże, 220.

[52] Więcej na temat działalności Blumenberga w tym czasopiśmie, jak i ogólnie o *Studium Generale*, zob. tamże, 219–228.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

„Archiv für Begriffsgeschichte", związanego z projektem Joachima Rittera – *Historycznym słownikiem filozofii*, w który Blumenberg był zaangażowany jako członek Akademii Nauk i Literatury w Moguncji[53]. Blumenberg ponadto na początku lat sześćdziesiątych wraz z Clemensem Heselhausem oraz Hansem Robertem Jaußem zainicjował humanistyczną grupę badawczą *Poetyka i hermeneutyka*, która miała duże znaczenie dla humanistyki niemieckiej drugiej połowy XX wieku. Był to interdyscyplinarny projekt zrzeszający badaczy z różnych dziedzin humanistyki, ale z czasem do współpracy byli zapraszani również badacze z obszaru nauk społecznych.

Jak pisze Zill, lata sześćdziesiąte stały także pod znakiem reform szkół wyższych, co przyczyniło się w tych latach do powstania nowych uniwersytetów w Niemczech. Blumenberg w tamtym czasie niejako stał się reformatorem akademii. W 1965 roku został mianowany profesorem zwyczajnym na nowo otwartym Uniwersytecie w Bochum i liczono, że będzie jedną z wiodących postaci tej uczelni. Zapewniono mu nawet aż sześciu asystentów naukowych, podczas gdy na poprzednim stanowisku w Gießen miał tylko jednego. Blumenberg oprócz dydaktyki miał również koncentrować się na tworzeniu nowej struktury uniwersytetu. Oprócz tego był także członkiem Naukowego Komitetu Doradczego przy zakładaniu Uniwersytetu w Bielefeld, z czym wiązało się z zadanie stworzenia serii książek o przemianach uniwersytetów. Z kolei wydawnictwo Suhrkamp zaangażowało go do pracy w radzie naukowej (obok Jürgena Habermasa, Dietera Henrichema i Jacoba Taubesa) nowej serii „Theorie"[54].

Według opinii Zilla, Blumenberg zapalał się do wielu projektów, lecz zawsze dosyć szybko tracił nimi swoje zainteresowanie, co głównie wynikało ze sporów o ogólną wizję tych przedsięwzięć. Pięć lat spędzonych w Bochum uważał za czas stracony, a z zespołu *Poetyki i hermeneutyki* zaczął się wycofywać po raptem trzech zorganizowanych konferencjach, chociaż grupa przez wiele lat bardzo zabiegała o jego względy. Powrócił do niej na krótko w 1974 roku przy okazji ósmej konferencji skupionej na tematyce komizmu, jednak jego referat został bardzo skrytykowany przez literaturoznawców, którzy zarzucili Blumenbergowi brak specjalistycznej wiedzy na temat struktury i funkcjonalności gatunku bajki, którą

[53] Tamże, 245.

[54] Tamże, 292.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

– ich zdaniem – źle interpretował[55]. Krytyka ta przelała czarę goryczy Blumenberga, który zdecydował się całkowicie wycofać z działalności w tej grupie badawczej. Co więcej, oceniał, że projekt – z założenia interdyscyplinarny – zaczął się stawać projektem kontrdyscyplinarnym, a badacze zamiast ze sobą współpracować, wzajemnie się krytykowali. Ów nadmierny krytycyzm Blumenberg dostrzegał w całym współczesnym mu życiu akademickim, zwłaszcza po roku 1968 roku. „Staromodny" Blumenberg nie potrafił się odnaleźć w takim środowisku, dlatego w latach siedemdziesiątych zaczął coraz bardziej się wycofywać z życia akademickiego, a pracę na Uniwersytecie w Münster – gdzie został zatrudniony w 1970 roku – ograniczył jedynie do wygłaszania wykładów. Taki sposób dydaktyki wydawał mu się najbardziej odpowiedni dla filozofii, gdyż – jego zdaniem – to właśnie poprzez obserwację uprawiania filozofii można jej się najlepiej nauczyć. Z tej racji pomniejszał znaczenie seminariów[56], a jego wykłady były swoistym performansem „filozofa", który nie tyle przekazuje usystematyzowaną już wiedzę, co publicznie filozofuje i próbuje rozstrzygnąć trapiące go problemy.

Ograniczenie dydaktycznej pracy i odsunięcie się z głównej sceny niemieckiej humanistyki akademickiej – pisze Zill – pozwoliło Blumenbergowi dokończyć wieloletnie tematy badawcze i opublikować książki uznawanych współcześnie za najważniejsze w jego twórczości. Mowa tu o *Genezie kopernikańskiego świata* (1975), *Pracy nad mitem*[57] (1979), *Czytelności świata*[58] (1979) czy *Czasie życia i czasie świata* (1986). Blumenberg odrzucił nawet prestiżowe zaproszenie na Uniwersytet w Yale, chcąc w pełni poświęcić pisaniu kolejnych książek. W latach osiemdziesiątych powrócił do publikowania felietonów, które zamieszczał między innymi w „Frankfurter Allgemeine Zeitung". Miał jednak już świadomość, że jego czas powoli się kończy. W kwestionariuszu dla wyżej wymienionej gazety zapytany o to, jakie jest jego aktualnie ulubione zajęcie, odpowiedział: „Myślenie

[55] Referat w późniejszym czasie stał się przedmiotem osobnej książki Blumenberga, w której rozwinął swą interpretację i niejako odpowiedział na zarzuty krytyków. Zob. Hans Blumenberg, *Das Lachen der Thrakerin. Eine Urgeschichte der Theorie* (Frankfurt am Main: Suhrkamp, 1987).

[56] Zill, *Der absolute Leser*, 319.

[57] Hans Blumenberg, *Arbeit am Mythos* (Frankfurt am Main: Suhrkamp, 1979). Polskie wydanie: Hans Blumenberg, *Praca nad mitem*, tłum. Kamila Najdek, Michał Herer, Zbigniew Zwoliński (Warszawa: Oficyna Naukowa, 2009).

[58] Hans Blumenberg, *Die Lesbarkeit der Welt* (Frankfurt am Main: Suhrkamp, 1979).

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

o książce, której już nie napiszę”[59]. Natomiast na pytanie o to, co było jego największym błędem, odrzekł: „Niemożność wyczerpującego wypowiedzenia tego, co widzę”[60].

Zill w napisanej przez siebie biografii skupił się przede wszystkim na przedstawieniu losów i osobowości Blumenberga, ukazując go niekiedy wręcz w bardzo intymny sposób. Dobitnie zdaje się świadczyć o tym ostatni fragment pierwszej części książki – najobszerniejszy – szczegółowo opisujący życie Blumenberga. Zill ujawnia w nim zanotowaną rozmowę Jaußa z żoną Blumenberga – Ursulą, która poinformowała go o śmierci swojego męża, a przy tym opisała jego ostatnie dni życia oraz w inscenizujący sposób przedstawiła jego zgon: z ulubionymi czekoladowymi pralinkami w ręku[61]. W książce Zilla znalazło się wiele zdjęć Blumenberga, które nigdy dotąd nie były publikowane. Znamienne jest to, że filozof w trakcie swojego życia upublicznił jedynie dwie fotografie, a na rzekomej trzeciej w ogóle go nie było, gdyż pomylono jego wizerunek z filmowcem Hansem-Christophem Blumenbergiem. Mając na uwadze obsesję Blumenberga na punkcie swojej „niewidzialności”, można przypuszczać, że książka Zilla nie przypadłaby mu do gustu. Współczesny świat w opinii Blumenberga był uzależniony od obrazu, a jednocześnie wręcz nimi niezaspokojony[62]. Z kolei intelektualistów udzielających publicznie informacji o swoim życiu podejrzewał o próżność[63].

Książkę Zilla warto skontrastować z biografią Goldsteina, który niewiele miejsca poświęcił na historię „prywatnego” życia Blumenberga, a jego archiwum zachowane w Marbach – tak szczegółowo omawiane przez Zilla – w ogóle Goldsteina nie interesowało. Przedmiotem swojej analizy uczynił przede wszystkim opublikowane książki Blumenberga. W ten sposób zrekonstruował filozoficzny, a nie prywatny portret Blumenberga, taki, jaki stworzył podczas swojego życia filozof. Można więc zauważyć, że Goldstein uszanował wolę Blumenberga i nie zrobił niczego, co myśliciel mógłby uznać za niestosowne. Goldstein postanowił odtworzyć rozwój myśli Blumenberga w sposób chronologiczny, zauważając przy tym, że daty wydań książek filozofa mogą być mylące, ponieważ nad niektórymi

[59] Zill, *Der absolute Leser*, 410–411.

[60] *Frankfurter Allgemeine Zeitung Magazins*, nr 118, 04.06.1982: 25.

[61] Zill, *Der absolute Leser*, 362.

[62] Tamże, 350.

[63] Tamże, 573.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

pracami pracował on bardzo wiele lat, chociażby początków *Wyjść z jaskini* [64] (1989) można doszukiwać się niemal trzy dekady wstecz. Obie biografie jednak przedstawiają jednolitą wizję – Blumenberg z czytelnika absolutnego, który od najmłodszych lat chłonął najrozmaitszą literaturę, stał się autorem absolutnym, wymagającym od swojego czytelnika takiego samego zadania, jakiego on dokonał podczas swej „życiowej" wędrówki. Z tego powodu twórczość Blumenberga stwarza czytelnikowi tak wielu kłopotów i być może właśnie przez zawartą w niej niezwykle bogatą erudycję autora, przysparza tak dużych problemów interpretacyjnych[65]. Blumenberg nie oczekiwał jednak od studentów systematycznego rozumienia swojej filozofii, a chciał, aby traktowali oni jego zajęcia jako punkt wyjścia dla własnych rozważań, ponieważ uczył ich właśnie filozofowania. Pod tym względem jego książki jak najbardziej powinny znajdować się we współczesnym kanonie filozoficznych lektur, ale z drugiej strony czy studia filozoficzne dzisiaj faktycznie służą nauce „filozofowania"? Blumenberg zapewne miałby na ten temat swoją własną, krytyczną opinię.

Biografia intelektualna demitologizuje obraz swoich bohaterów i pozwala zrozumieć, jak życiowe doświadczenie może wpływać na samą filozofię, w której powinno się również – moim zdaniem – upatrywać pewnego stylu życia. *Lebenswelt* Blumenberga jest tego znakomitym przykładem. Niemiecki filozof od najmłodszych lat interesował się otaczającą go rzeczywistością i za pomocą nauki starał się ją zrozumieć. Jednocześnie dzięki Zillowskiej biografii możemy dostrzec pewien ciąg zdarzeń, jaki wpłynął na późniejsze życie autora *Prawowitości epoki nowożytnej*. Dzięki temu „niewidzialność" Blumenberga zyskuje nowe znaczenie, a jego izolacja od świata zewnętrznego staje się wynikiem życiowego rozczarowania. Prawda na temat ludzkiego uniwersum, jaką przyniosła mu filozofia, również okazała się gorzka, ale było to warte poświęcenia całego czasu swojego życia. Zarazem filozofia Blumenberga – nawiązując do wspomnianych we wstępie słów Nietzschego – odzwierciedla jego osobowość. W tym kontekście ograniczenie się do Heideggerowskiego wstępu do wykładu o Arystotelesie byłoby dużym

[64] Hans Blumenberg, *Höhlenausgänge* (Frankfurt am Main: Suhrkamp, 1989).

[65] Teza Goldsteina jednak nie do końca znajduje swoje odzwierciedlenie, czego najlepszym dowodem są seminaria „Blumenbergowskie", prowadzone przez Roberta Marszałka w latach 2009–2012 w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, które zaowocowały monografią *Mit, metafora, sekularyzacja. Wprowadzenie do filozofii Hansa Blumenberga*, red. Robert Marszałek (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2013).

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 12:10:05

niedopatrzeniem. Od czytelnika absolutnego powinno oczekiwać się również znajomości biografii.

Bibliografia

Blumenberg, Hans. *Arbeit am Mythos*. Frankfurt am Main: Suhrkamp, 1979.

Blumenberg, Hans. *Beiträge zum Problem der Ursprünglichkeit der mittelalterlich-scholastischen Ontologie*. Berlin: Suhrkamp, 2020.

Blumenberg, Hans. *Das Lachen der Thrakerin. Eine Urgeschichte der Theorie*. Frankfurt am Main: Suhrkamp, 1987.

Blumenberg, Hans. *Die Genesis der kopernikanischen Welt*. Frankfurt am Main: Suhrkamp, 1975.

Blumenberg, Hans. *Die Lesbarkeit der Welt*. Frankfurt am Main: Suhrkamp, 1979.

Blumenberg, Hans. *Höhlenausgänge*. Frankfurt am Main: Suhrkamp, 1989.

Blumenberg, Hans. *Lebenszeit und Weltzeit*. Frankfurt am Main: Suhrkamp, 1986.

Blumenberg, Hans. *The Genesis of the Copernican World*. Tłum. Robert M. Wallace. Cambridge: MIT Press, 1987.

Frankfurter Allgemeine Zeitung Magazins, nr 118, 04.06.1982.

Goldstein, Jürgen. *Hans Blumenberg. Ein philosophisches Portrait*. Berlin: MSB Matthes & Seitz Berlin, 2020.

„Hans Blumenberg alias Axel Colly. Frühe Feuilletons (1952-1955)". *Neue Rundschau* 2018, nr 4, red. Hans Jürgen Balmes, Jörg Bong, Alexander Roesler, Oliver Vogel.

Hans Blumenberg. Der unsichtbare Philosoph. Reż. Christoph Rüter, 2018.

Jędrzejek, Michał. „Hans Blumenberg, niewidzialny filozof", https://www.miesiecznik.znak.com.pl/hans-blumenberg-niewidzialny-filozof/ (dostęp: 21.03.2022).

Körner, Jospeh Leo. „Ideas about the thing, not the thing itself. Hans Blumenberg's style". *History of the Human Sciences* 6, nr 4 (1993): 1–10. DOI: 10.1177/095269519300600401.

Marquard, Odo. „Odciążenie od absolutu". Tłum. Elżbieta Lubelska. *Teksty Drugie* 2013, nr 5: 155–163.

Mit, metafora, sekularyzacja. Wprowadzenie do filozofii Hansa Blumenberga. Red. Robert Marszałek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2013.

Nietzsche, Fredrich. „Filozofia w tragicznej epoce Greków". W: Friedrich Nietzsche. *Pisma pozostałe 1862–1875*. Tłum. Bogdan Baran, 101–180. Kraków: Inter Esse, 1993.

Zill, Rüdiger. *Der absolute Leser. Hans Blumenberg. Eine intellektuelle Biographie*. Berlin: Suhrkamp, 2020.

Information about Author:
ŁUKASZ WRZESZCZ, Master of Arts, University of Wrocław, Institute of Cultural Studies; address for correspondence: ul. Szewska 50/51, 50-139 Wrocław; e-mail: wrzeszcz.luk@gmail.com